Szanowni Państwo,

Raz jeszcze pięknie dziękuję za oddane na mnie głosy w indykacyjnym głosowaniu na stanowisko Dziekana naszego Wydziału. Taki wynik głosowania uważam za zaszczyt i zobowiązanie nie tylko do zgody na kandydowanie, ale też, jeśli ostatecznie zostanę na to stanowisko wybrany, do pełnienia tej funkcji jak umiem najlepiej.

Mam nadzieję, że w tej roli wspomagać mnie będą koledzy, którzy zgodzili się wraz ze mną kandydować do zespołu dziekańskiego przyszłej kadencji: prof. Paweł Strzelecki, prof. Dariusz Wrzosek i dr. Marcin Engel.

Bardzo też dziękuję za liczne pytania, uwagi i komentarze w czasie czwartkowego (26 kwietnia) spotkania. Poruszyły one wiele spraw i problemów, które stanowić będą o pracy i rozwoju naszego Wydziału w kolejnych latach. Przyznaję, że nie jestem gotów do jednoznacznych odpowiedzi i rozstrzygnięć w wielu tych sprawach — wymagać one będą dalszych rozmów i wspólnego wypracowania rozwiązań.

Pozwolę sobie jednak na podsumowanie problemów, które uważam za ważne dla prac władz dziekańskich w najbliższej kadencji — z góry przepraszając za braki tego podsumowania.

Przede wszystkim, wysoko cenię działanie obecnych i poprzednich władz Wydziału, w ich pracach w jakimś stopniu brałem udział w różnych rolach, najważniejsze więc będzie kontynuowanie i rozwijanie dotychczasowych działań.

Najważniejszym celem pozostaje zapewnienie pozycji naszego Wydziału jako czołowego ośrodka badawczego w zakresie matematyki i informatyki w kraju, także znaczącego przynajmniej w skali europejskiej, i jako jeśli nie najlepszego w kraju to jednego z najlepszych miejsc kształcenia matematycznego i informatycznego. Nie będzie to łatwe; potrzebne są stałe działania dla zapewnienia najwyższej jakości dydaktyki, poziomu badań, rozwoju kadry i warunków pracy i studiowania.

BADANIA I SPRAWY KADROWE:

Z jednej strony, trzeba zapewnić możliwość kontynuacji i ciągłości pracy w tych kierunkach, gdzie już je prowadzimy, często do dawna, na bardzo wysokim poziomie.

Jednocześnie jednak trzeba utrzymywać możliwości rozwoju wybranych kierunków, związanych z potrzebami kształcenia i perspektywami na przyszłość. Pewno od ręki można tu wymienić matematykę finansową i ubezpieczeniową, biologię obliczeniową, czy praktyczne działy informatyki — choć warto podkreślić, że i w niektórych z tych względnie nowych kierunków już teraz mamy widoczne osiągnięcia i dobrą bazę do dalszego ich rozwoju. Budowaniu tych kierunków badawczych musi towarzyszyć odpowiednie zwiększanie oferty dydaktycznej, wyników naukowych mierzonych dobrymi publikacjami i projektów badawczych. Konieczność dalszego rozwijania tych kierunków oznacza między innymi preferencje przy poszukiwaniu i zatrudnianiu nowych pracowników.

Żadne preferencje nie mogą jednak zwalniać od wymogów jakości naszej kadry, w tym dbałości o poziom uzyskiwanych u nas stopni i tytułów naukowych.

Poza nowymi zatrudnieniami, podstawowe narzędzie dla polityki kadrowej to wynagrodzenia. Od dawna uważam, że powinniśmy dążyć do ich różnicowania, wyraźnie premiując najlepszych. Konieczność systematycznych ocen pracowników, narzucona przez Ustawę, prowadzona solidnie i obiektywnie może dać do tego podstawy merytoryczne (choć jest dla nas też wyzwaniem organizacyjnym).

Niestety, nie wierzę w perspektywy istotnego podwyższania funduszu płac Wydziału, co ograniczy możliwości działań ku zróżnicowaniu wynagrodzeń. Najważniejszym środkiem różnicowania do-

chodów pracowników będą więc fundusze z dodatkowych projektów, których zdobywanie Wydział powinien inicjować i wspierać. Nie chodzi tu tylko o projekty badawcze, ale też projekty na rzecz przemysłu i administracji, czy przedsięwzięcia takie jak budowa USOSa. Mamy na tym polu sukcesy, ale potencjał wielu świetnych pracowników i studentów Wydziału wciąż nie jest w tym zakresie w pełni wykorzystany.

Ważnym elementem wspierania "aktywności grantowej" naszych pracowników powinny być stałe działania na rzecz możliwie sprawnej i elastycznej obsługi procesu przygotowywania wniosków, a potem ich realizacji. W moim odczuciu, powstanie SOBu w istotny sposób ten aspekt pracy naszej administracji usprawniło, ale wiele pozostaje tu do zrobienia.

SPRAWY DYDAKTYCZNE I STUDENCKIE:

Nasze programy studiów były gruntownie zmieniane już kilka lat temu; mimo różnych modyfikacji w międzyczasie, czas zapewne spojrzeć na nie z perspektywy kilkuletnich doświadczeń i w świetle rosnącego zróżnicowania poziomu i zainteresowań studentów rozpoczynających u nas studia.

W moim odczuciu, obecne studia licencjackie są zbyt sztywne, przeładowane i trudne, przy względnej łatwości etapu magisterskiego. Uważam, że należy ograniczyć i uelastycznić wymagania twardego kanonu wiedzy matematycznej i informatycznej, wtłoczonego w pierwsze lata studiów. Zamiast tego potrzebne są elementy wyboru i alternatywne ścieżki studiowania, zarówno zorganizowane i oferowane stale, jak i zindywidualizowane dla potrzeb konkretnych studentów. Za ważne uważam szersze wprowadzenie do naszego nauczania zagadnień praktycznych, ukierunkowanych na oczekiwania rynku pracy (także poza-specjalistycznych: prawo, organizacja i zarządzanie, finanse — niekoniecznie w postaci obowiązkowych zajęć).

Wspominałem już o konieczności prowadzenia na Wydziale różnego rodzaju projektów: szerzej trzeba włączać też w nie studentów, łącząc ich realizację z dydaktyką. Ideałem by było połączenie realizacji prac dyplomowych (licencjackich, magisterskich) z konkretnymi projektami badawczymi czy realizowanymi we współpracy z szeroko rozumianym przemysłem.

Rozwijać należy nasza ofertę zajęć w języku angielskim, jako krok konieczny dla pozyskiwania studentów spoza kraju i ożywionej wymiany studenckiej, ale też dla naszych studentów.

Dla najlepszych powinniśmy otworzyć możliwość płynnego łączenia studiów magisterskich i doktoranckich. W miarę możności trzeba rozwijać przy tym ofertę trudnych wykładów, wprowadzających najlepszych studentów w świat aktualnych badań naukowych. Może się to wiązać z koniecznością szerszego dopuszczenia różnych form organizacji zajęć (np. intensywne serie wykładów w krótszym niż semestr okresie). Powinno to też ułatwić prowadzenie zajęć przez zapraszanych wykładowców spoza naszego Wydziału i Uczelni.

Liczę na współudział studentów w decyzjach ich dotyczących: w mojej ocenie mamy do tego ramy organizacyjne i prawne, trzeba dbać o sprawne ich wykorzystywanie na wszystkich poziomach (udział studentów w Radzie Wydziału, w niektórych wydziałowych komisjach, w radach instytutów, bieżące kontakty z władzami Wydziału).

Z drugiej strony liczę też na działalność studencką uzupełniającą kształcenie w ramach programów studiów: pracę kół naukowych, współpracę w organizacji konferencji i spotkań naukowych, czy różnych form zawodów i konkursów i innych działań promocyjnych matematyki i informatyki.

BUDYNEK, INFRASTRUKTURA:

Dobiegła końca seria obecnych remontów. Kolejnym wyzwaniem i szansą na dalszą rozbudowę będzie zapewne zagospodarowanie części budynku obecnie użytkowanej przez Wydział Biologii. W mojej ocenie, powinno to zaspokoić bieżące potrzeby lokalowe Wydziału.

Ważne też, by nowe miejsca pracy i zajęć dydaktycznych były odpowiednio wyposażane: myślę, że

powinniśmy dojrzeć do tego, by na każdym pracowniczym biurku znajdował się zapewniany przez Wydział standardowy komputer, a w każdej sali wykładowej wygodny w użyciu rzutnik — tak jak to zresztą już się stało w remontowanych salach.

Ważną częścią warunków pracy i studiowania jest praca naszego laboratorium komputerowego, zarówno jakość studenckich laboratoriów komputerowych, jak i cała infrastruktura komputerowa i sieciowa Wydziału.

PROMOCJA:

Dla przyszłości Wydziału ważne będą szersze działania zmierzające do promocji naszego Wydziału, naszych badań i kompetencji, i prowadzonych przez nas studiów. Niezbędne jest profesjonalne tworzenie wizerunku świetnego Wydziału, o licznych dokonaniach, otwartego na współpracę naukową i dydaktyczną, ale też na realizację projektów współpracy z gospodarką.

Ważną częścią tych działań są przedsięwzięcia popularyzatorskie. Wiele pięknych i cennych takich działań prowadziliśmy i prowadzimy — ale ich rola jest nie do przecenienia, zawsze ich za mało, może więc poza kontynuacją działań bieżących warto też przejrzeć różne starsze inicjatywy i spróbować do niektórych z nich wrócić.

Pamiętać też trzeba o sprawach bodaj najprostszych, ale widocznych, jak choćby uporządkowanie wydziałowych stron internetowych, czy szersza prezentacja najciekawszych projektów licencjackich i prac magisterskich.

Uważam, że warto podtrzymywać i rozwijać wydziałowe inicjatywy pozazawodowe; wszyscy pamiętamy koncerty, spotkania przedświąteczne, czy imprezy studenckie — ale warto pomyśleć i o innych okazjach do mniej formalnych spotkań na Wydziale. Jednym z celów działania nas wszystkich powinno być stworzenie tu nie tylko formalnego miejsca pracy i działalności naukowej, ale miejsca, gdzie chce się przychodzić i pracować wspólnie z szerokim gronem dobrze znanych, cenionych i lubianych kolegów i studentów.

Z poważaniem,

Andrzej Tarlecki